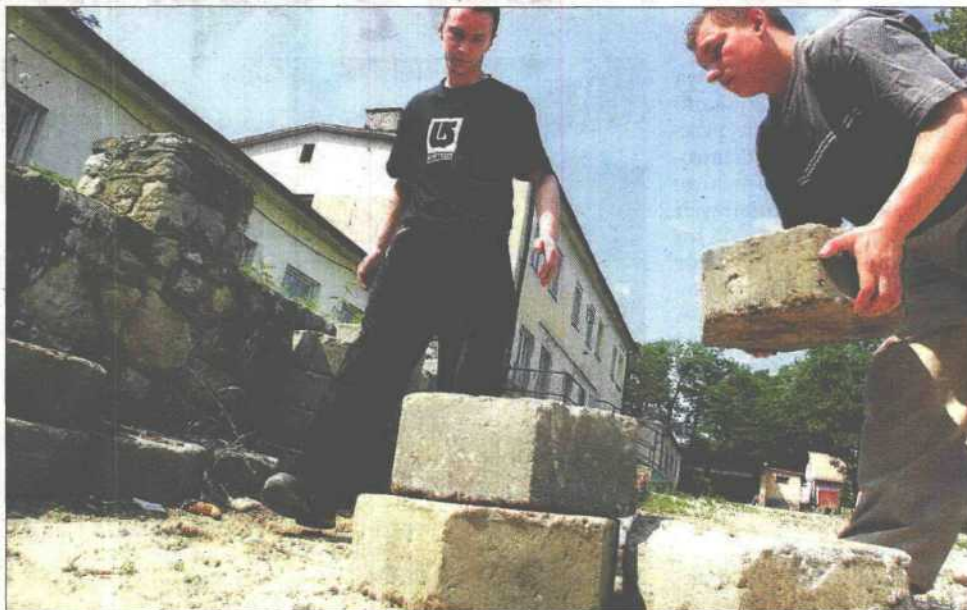


Więźniowie chcą zasłużyć na drugą szansę.
Mogą to zrobić dzięki unijnym programom

SZKOŁA ZA KRATAMI

Tylko co dziesiąty był więzień znajduje stałą pracę. W Zakładzie Karnym w Wojkowicach dzięki programowi EQUAL osadzeni dostają szansę na lepsze życie. Uczą się zawodu: kładzenia kafli, kostki brukowej i dekarstwa. Większość z nich skończyła zaledwie podstawówkę. Zaświadczenie o skończeniu kursu może pomóc im odbić się od dna. Tym bardziej że te uprawnienia są ważne w całej Unii Europejskiej. Czy skorzystają z możliwości? – Przynajmniej dostają szansę. Są jej naprawdę warci – podkreśla Tomasz Różański, wychowawca z ZK w Wojkowicach.



TOMASZ JODŁOWSKI

W Zakładzie Karnym w Wojkowicach przebywają głównie więźniowie, którzy popełnili pierwsze przestępstwo.

Dziennik

Śr. nakład 97444 egz.

Zasięg lokalny



Chce skończyć szkołę

Romek ma 23 lata i nadzieję wyjścia na wolność za rok. Chyba że odwieszą mu kolejne 1,5 roku. Wtedy do rodzinnych Gliwic wróci dopiero w 2010 roku. – Wierzę, że tak się nie stanie, i że nie zmarnuję swojej szansy – mówi. Został skazany za kradzież z włamaniem. Nie chce opowiadać o okolicznościach. – W życiu różnie się układa. Nie zawsze ma się wpływ na wszystko – podkreśla.

W więzieniu skończył trzy kursy. Uczył się posadzkarstwa, obsługi komputera i języka angielskiego. Bierze udział w programie EQUAL, czyli projekcie unijnym: „Nowa droga dla byłych więźniów”.

– Nie chcę tu wrócić. Mam plany – wyjaśnia. Przed osadzeniem pracował na czarno. Jednocześnie wieczorowo kończył gimnazjum. Był uparty i konsekwentny. Do szkoły chodził w piątki wieczorem i w soboty. To nie było łatwe.

– Chciałbym jeszcze skończyć szkołę średnią. Wiem, że bez tego nie da się dobrze żyć. Mam słownik angielskiego. Czytam go. Uczę się słówek. Z wymową mam tylko straszny problem. Te kilka miesięcy kursu, tu w więzieniu, to było za mało. Takich podstawowych zwrotów tylko się nauczyliśmy, ale nauczycielka była miła. Dała mi swoją wizytówkę i obiecała, że w przyszłości mogę do niej przyjść na darmowe lekcje – opowiada Romek.

Za kilka lat, jak nabierze wprawy w fachu, chce wyjechać na Zachód i tam zacząć nowe, lepsze życie. Ma szczęście. Na wolności czeka na niego praca, a przynajmniej jej obietnica.

Miesięcznie więzień kosztuje państwo 1718 zł. Do tego rocznie wydaje się po 279 zł na leki i środki pomocnicze na osobę i po 248 zł na odzież, obuwie i pościel.

Dzienna stawka żywieniowa w 2006 roku wyniosła 4,50 zł (bez robocizny). Do tego trzeba doliczyć koszty społeczne.

Na początek na umowę zlecenie. Ale zawsze lepsze to niż nic. Chce zarobić na kurs prawa jazdy i normalnie żyć.

Zapracował na tę „rózge”

Wojtek ma 22 lata. Za kratki trafił w grudniu 2006 roku, a konkretnie szóstego dnia miesiąca. Św. Mikołaj miał dla niego wyjątkowo nieprzyjemny prezent. Ale też Wojtek sam na tę „rózge” od losu solidnie zapracował. – Byle do 24 września. Wtedy kończy mi się kara. Jeszcze mam rok w zawieszeniu, ale zrobię wszystko, by tu nie zostać – mówi. Skazano go za kradzież.

Skończył zaledwie podstawówkę, ale jakoś nie ciągnie go już do szkoły. Wie, że to błąd i dobrze byłoby mieć choć świadectwo ukończenia gimnazjum. – Chyba dam sobie z tym spokój. Nie chce mi się. Nie pasuję do ławki i książek. Zanim tu trafiłem, pracowałem po 14 godzin na dobę na budowie. Na czarno. Bez umowy. O nauce nie było mowy. Dostawałem grosze. No i zrobiłem głupotę, za którą teraz płacę – opowiada Wojtek.

W unijnym programie EQUAL chętnie wziął jednak udział. Uczył się kładzenia kafli, angielskiego i obsługi komputera. To ostatnie podobało mu się najbardziej. Kiedy kursy się skończyły, zrobiło się trochę nudno. Czas zabija więc grą w ping-ponga czy siatkówkę. Na siłownię trudno się dopchać.

– Tęsknię za domem. Chciałbym już do rodziny – podkreśla.

Głównie dla młodych

Tomasz Różański, wychowawca w Zakładzie Karnym w Wojkowicach, opiekował się dwoma turami osadzonych, którzy wzięli udział w unijnym programie. – Najpierw to było 17 osób, później 23. Szkolenia prowadzili pracownicy Zakładu Doskonalenia Zawodowego z Sosnowca. Na zaświadczeniach o ukończeniu kursu nie ma informacji, że odbył się w zakładzie – podkreśla.

Oprócz nauki zawodu, języka i obsługi komputera, osadzeni zaznajamiali się z zasadami poruszania się po rynku pracy: uczyli rozmawiania z pracodawcą, pisania CV, podań. Ci, którzy wcześniej nadużywali alkoholu, spotkali się też z pracownikiem Monaru.

– Szkolenia były skierowane do wybranej grupy osób, którą potem będą monitorować kuratorzy. To musieli być osadzeni ze Śląska, w odpowiednich grupach wiekowych. No i ważne było, by zbliżali się do zakończenia kary – podkreśla Różański.

Najbardziej zainteresowani kształceniem są zawsze więźniowie w wieku do 24 lat. Najmniej ci po pięćdziesiątce. Wcale nie tak łatwo jest znaleźć chętnych. Co jest za darmo, tego się

nie szanuje. Kusi dopiero informacja, że zdobyte uprawnienia są ważne na terenie całej Unii.

W ZK w Wojkowicach przebywają głównie więźniowie, którzy popełnili pierwsze przestępstwo. Dużo jest tzw. młodocianych. Nie ma miejsca dla recydywistów. Zakład ma formę półotwartą i otwartą. W dzień osadzeni mogą swobodnie poruszać się po wyznaczonych miejscach. Jest zespół szkół, są boiska, biblioteka.

Nowa droga byłych więźniów

Każdy kto opuszcza więzienie, ma problemy z ponownym dostosowaniem się do normalnego życia. Pobyt za kratkami naznacza, wyklucza ze społeczeństwa. Ludzie są uprzedzeni do osób karanych. Statystyki mówią, że na stałą pracę szansę ma zaledwie co dziesiąty byłych więźniów.

Od 2004 roku służba więzienna zaangażowała się w unijny program EQUAL. Odpowiada za niego Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Projekt „Nowa droga dla byłych więźniów” ma zwiększyć ich szansę na zdobycie pracy i powrót do normalności. Z więziennictwem współpracują: Krajowa Rada Kuratorów, Polski Czerwony Krzyż, Ochotnicze Hufce Pracy, Polski Komitet Pomocy Społecznej i Monar. Do tego dochodzą kontakty pomiędzy służbami więziennymi z innymi unijnymi krajów.

Wymienią doświadczenia

Koszt projektu w Polsce to 10 mln zł. 80 proc. to środki unijne. Z tego nie tylko opłaca się szkolenia osadzonych. W zakładach wyposażono m.in. sale komputerowe. Będą służyć także innym.

Do 2008 roku program obejmie 500 skazanych, w tym 50 kobiet. Są kształceni w zawodach spawacza, malarza, glazurnika, operatora wózków widłowych, krawca, fryzjera, kosmetyczki i cukiernika.

ALDONA MINORCZYK-CICHY

PREWENCJA CZY UWIĘZIENIE?

Pracownicy służb więziennych i wspomagających je organizacji z niemal całej Europy spotkali się 21 czerwca w Warszawie na międzynarodowym forum „Prewencja czy ponowne uwięzienie”.

– Doświadczenia z opuszczającymi zakłady karne podobne są w całej Europie – podkreśla Monika Jaromin-Hanna z Task Force Consulting, współorganizatorka Forum. Napiętnowani przez otoczenie ze względu na przestępczą przeszłość, bez wykształcenia, przy niskich kwalifikacjach zawodowych i w trudnej sytuacji rodzinnej, nie wiedzą, jak odnaleźć się w rzeczywistości. Ta zaś zmieniła się w czasie, gdy przebywali w więzieniu. Nie potrafią szukać pracy. Dlatego potrzebne jest im kompleksowe wsparcie społeczne.

